

Skrzydła pokoju
na straży siły
i bezpieczeństwa
Ludowej Ojczyzny
str. 3

List z Berlina
str. 5

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 221 (1499) GDAŃSK, SOBOTA 18 - NIEDZIELA 19 SIERPNI 1951 R. CENA 15 GROSZY

Setki ton ziarna płyną do magazynów zbożowych na Wybrzeżu Z każdym dniem wzrasta się współzawodnictwo o przedterminową sprzedaż zboża państwu

„Swoją plan skupu zboża zrealizujemy przed terminem. Dnia 21 sierpnia całą gromadą zbiorowo odwieziemy ziarno do punktu skupu” — tak postanowili chłopcy z gromady Golubie Kaszubskie, w pow. kartuskim.

Ilość gromad na Wybrzeżu, w których postanowiono przed terminem i manifestacyjnie wykonać swój obowiązek w skupie zboża, nieustannie wzrasta.

W ramach współzawodnictwa o pierwsze miejsce w gminie Czarne, pow. Kwidzyn, trzy gromady: Zbychowo, Polno i Butowo podjęły zobowiązanie, postanawiając zbiorowo i przed terminem sprzedać zboże państwu. Termin wyznaczono na ostatnie dni sierpnia.

W powiecie kwidzyńskim produkuje w sprzedaży zboża gmina Gardeja, w której chłopcy odstawili już 65 ton ziarna. Na pierwsze miejsce w gminie Gardeja wysunęły się gromady: Cyganowo i Gardeja I. Z gromady Cyganowo już połowa chłopów wykonała swój obowiązek w planowym skupie.

W gminie Zblewo pow. Starogard produkuje w sprzedaży zboża chłopcy z gromady Radziejewo. W gminie Tczew - Wiesz produkuje gromada Baidowo, z której już ponad połowa chłopów sprzedała państwu zboże.

Wzrasta również liczba gromad, które przedterminowo w planowym skupie zboża. I tak np. pierwszy w Tychonowach pow. Kwidzyn wykonał w 100 procentach swój plan Julian Zalewski i Bronisław Misiares, a w gromadzie Nowa Karczma, pow. kościerski pierwszy sprzedał państwu zboże średniak Franciszek Kistowski.

Również z każdym dniem liczba chłopów, którzy nie tylko wykonują plan skupu przed terminem, ale i z nadwyżką. Małorolny chłop Józef Orzechowski z gromady Ciepłe pow. tczewski wykonał swój plan w 301 proc., a średniak Maksymilian Szenau z 1,863 kg — 2,646 kg zboża.

W gromadzie Gardeja I. pięciu chłopów przekroczyło swój plan sprzedaży. M. in. Stanisław Orliński odstał 3,100 kg ziarna zamiast należnych 2,100 kg. W gromadzie Cyganowo średniololny chłop Stanisław Chojnawski sprzedał półtorej tony ziarna ponad plan. Jan Schmidt z gromady Steżyca pow. Kartuski wykonał plan w 195 proc., a Kazimierz Rudnicki

Gen. St. Popławski członkiem GKKF

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów na wniosek min. Obrony Narodowej, powołał gen. broni Stanisława Popławskiego na członka Głównego Komitetu Kultury Fizycznej oraz Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Czułość narodu koreańskiego unieszkodliwia amerykańskich dywersantów

MOSKWA PAP. Jak podaje Agencja Tass, agresorzy amerykańscy podejmują próby zdeorganizowania zaplecza Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, zrzucając na jej terytorium szpiegów i dywersantów. Jednak mieszkańcy kraju przejawiają

Dziś pierwszy odcinek naszej nowej powieści p. t. „Rewizyta”

Patrz str. 6

ki z Marezy w pow. kwidzyńskim w 336 proc. Małorolny Jan Rampca z Chwaszczyna pow. morski, zrealizował swój plan w 210 proc. itp.

Nasilenie akcji planowego skupu zboża nieustannie wzrasta.

Manifestacyjnie i zbiorowo odwożą zboże do magazynów chłopcy w całym kraju

WARSZAWA PAP. Na punktach skupu gminnych spółdzielni przez całe dni — od wczesnego rana do późnego wieczoru — trwa ożywiony ruch. Zjeżdżają sznury furmanek pełnych zboża, które chłopcy przywieźli, aby sprzedać je państwu. Wiele spółdzielni gmin przekracza dzienne plany skupu. Do takich należą wszystkie punkty w woj. łódz-

kie, które przeciętnie wykonują dzienne plany skupu zboża w 153 proc., a punkty w powiatach Radomsko, Rawa Mazowiecka i Wieluń — w 230 proc. Zapelniają się magazyny gminnych spółdzielni. Setki wagonów odwożą zakupione ziarno do elewatorów, magazynów i młynów.

Ilość skupowanego ziarna jest coraz większa. Donoszą o tym meldunki ze wszystkich województw. Do 13 bm. w woj. lubelskim zakupiono 3,950 ton, we wrocławskim — 3,000 ton, w opolskim — 2,900 ton zboża. Coraz liczniej organizują zbiorowe dostawy chłopcy.

Do magazynów gminnej spółdzielni w Izbicy zjechało w jednym dniu — 14 bm. — ponad 90 pięknie przybranych furmanek z 20 gromad gmin Izbica i Tarnogóra. Ten długi szereg wozów przywiózł tysiące kilogramów zboża ze 120 gospodarstw.

Pierwszą zbiorową sprzedaż w woj. kosiński zorganizowały członkinie Koła Gospodyń Wiejskich gromady Sterkowo, pow. Miastko. 9 wozów, na których włożyły zboże, przybrały gospodynie czerwonymi sznurkami i transparentami.

Traktat pokojowy z Japonią musi być opracowany zgodnie z obowiązującymi układami międzynarodowymi Oświadczenie min. spraw zagranicznych Chin Ludowych Czou En-laia

PEKIN PAP. Minister spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai złożył w sprawie amerykańsko-angielskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią i konferencji w San Francisco oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że ten projekt traktatu pokojowego z Japonią narusza porozumienia międzynarodowe i dlatego jest nie do przyjęcia.

Pod naciskiem rządu Stanów Zjednoczonych projektuje się zwołanie konferencji w celu zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej. Dlatego konferencja ta ze względu na swą istotę nie może być uznana. Ten separatystyczny traktat ma na celu przygotowanie nowej wojny.

Projekt przewiduje, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie sprawował zarząd powierniczy nad wszystkimi wyspami, nad którymi Japonia sprawowała władzę mandatową z ramienia Ligi Narodów, a ponadto będzie sprawował zarząd powierniczy nad wyspami Riukiu, Odin, Volcano, Rosario, Pares, Vela i Marcus, mimo, że żadne porozumienie międzynarodowe nigdy nie przewidywało oddawania tych wysp od Japonii.

Z drugiej strony wbrew deklaracji kairskiej oraz porozumieniom jaltańskim i poczdamskim

amerykański projekt traktatu przewiduje jedynie, że Japonia zrzeka się wszystkich praw do wyspy Taiwan, do wyspy Rybakich, wysp Kurylek i do południowej części wyspy Sachalin, lecz nie wspomina ani słowem, że Taiwan i wyspy Rybakich powinny być zwrócone Chińskiej Republice Ludowej, a wyspy Kurylek i południowa część wyspy Sachalin przekazane Związkowi Radzieckiemu.

Celem tego przemilczenia jest próba wywołania napięcia w stosunkach ze Związkiem Radzieckim oraz danie rządowi Stanów Zjednoczonych możliwości przedłużenia okupacji wyspy Taiwan, na której do Chin. Jednakże naród chiński nie pogodził się w żadnym wypadku z tą okupacją i nigdy nie wyraził się swego świętego obowiązku wyzwolenia wyspy Taiwan i wysp Rybakich.

Ponadto projekt amerykański przewiduje, że Japonia zrzeka się wszystkich praw do wysp Nanwei i Sisia, które należą do Chin i były czasowo okupowane przez Japonię podczas agresywnej wojny przeciwko Chinom. Centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej

oświadcza z całą stanowczością, że nigdy nie wyraził się suwerennych praw Chin do wysp Nanwei i Sisia.

W sprawie odszkodowań należnych od Japonii amerykański projekt traktatu pokojowego jest zredagowany w ten sposób, że nie daje państwu, które ucierpiało wskutek agresji japońskiej możliwości domagania się od Japonii odpowiednich reparacji.

Wszystkie przytoczone wyżej fakty stanowią dostateczny dowód, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią, stanowi pogwałcenie obowiązujących układów międzynarodowych, narusza interesy państw sojuszniczych, które walczyły przeciwko Japonii, jest aktem wrogości wobec Chin i Związku Radzieckiego, zagraża narodowi Azji, stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju w całym świecie i wyrządza szkodę interesom narodu japońskiego.

Rządy Stanów Zjednoczonych i ich satelitów zmierzają do jednego tylko celu, a mianowicie do re-militaryzacji Japonii, do przedłużenia i rozszerzenia agresywnej wojny w Azji oraz do wzmożenia przygotowań do nowej wojny światowej.

Dlatego też projekt amerykańsko - angielski jest absolutnie nie do przyjęcia dla narodu chińskiego i innych narodów Azjatyckich, które ucierpiały wskutek agresji japońskiej.

W interesie przywrócenia pokoju w Azji i rozstrzygnięcia problemów Dalekiego Wschodu, cen-

Zagadnienie linii demarkacyjnej omawiane będzie nadal w Kaesongu w nowo utworzonej podkomisji

PEKIN PAP. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z

Kaesongu, że 26 posiedzenie parlamentaryzacji obu stron prowadzących rokowania w sprawie rozejmu w Korei odbyło się w dniu 16 sierpnia i trwało od godz. 12 do godz. 13.20.

Na propozycję delegacji amerykańskiej postanowiono utworzyć podkomisję dla dokonania wymiany zdań między obu stronami na temat drugiego punktu porządku dziennego. Podkomisja opracuje zalecenia w celu wyjścia z obecnego impasu w rokowaniach.

Każda ze stron mianuje do tej podkomisji dwóch delegatów i dwóch zastępców delegatów. Do chwili opracowania zaleceń przez podkomisję rokowania głównych delegatów zostaną zawieszone.

Pierwsze posiedzenie podkomisji wyznaczono na dzień 18 sierpnia o godz. 10.



Młodzież FDJ, niosąc portrety Stalina, udaje się na manifestację „Dnia Młodych dziewcząt”, podczas Złotu Berlińskiego.

Związek Radziecki weźmie udział w konferencji w San Francisco poświęconej sprawie traktatu z Japonią

MOSKWA PAP. W dniu 20 lipca br. ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie — Kirk i ambasador Wielkiej Brytanii — Kelly złożyli w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR notę, zawierającą zaproszenie Związku Radzieckiego na konferencję w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, zwołaną przez rząd Stanów Zjednoczonych na dzień 4 września do San Francisco. W imieniu rządu Stanów Zjednoczonych i rządu Wielkiej Brytanii ambasadorowie Kirk i Kelly wręczyli rządowi Radzieckiemu projekt traktatu pokojowego z Japonią.

W dniu 12 sierpnia rząd radziecki zakomunikował rządowi Stanów Zjednoczonych, że wysłał swą delegację na konferencję w San Francisco i przedstawił swe propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Rząd radziecki zakomunikował także, że skład jego delegacji na konferencję będzie następujący: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — A. GROMYKO jako przewodniczący delegacji, ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych — A. PANIUSZKIN, ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii — G. ZARUBIN i członek Kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — S. GOLUNSKI.

Pożegnane przyjęcie dla zespołu im. Aleksandrowa

WARSZAWA PAP. W dniu 17 bm. w Pałacu Wilanowskim odbyło się przyjęcie pożegnane wydane przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej dla odznaczonego orderem Czerwonego Sztandaru zespołu pieśni i tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa.

Na przyjęcie przybył prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, minister kultury i sztuki Dybowski, wiceministrowie Obrony Narodowej — Korczyński, Naszkowski i Popławski, przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Ochab oraz sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z zagranicą ambasador Wende.

Na przyjęciu obecny był ambasador ZSRR w Warszawie Sobolew.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Ze Złotu Berlińskiego

Spotkanie delegatów Polski i ZSRR manifestacją przyjaźni i braterstwa

BERLIN PAP. Wielkim przeżyciem dla młodych Polaków uczestniczących w Złocie Berlińskim było spotkanie z młodzieżą radziecką. Spotkanie to odbyło się w odświętnej udekorowanej świetlicy zakładów budowy maszyn „Bergmann - Borsig - Werke” w Wilhelmsruh pod Berlinem.

W czasie spotkania nastąpiła serdeczna wymiana doświadczeń i osiągnięć w nauce i pracy. Wielka manifestacja przyjaźni młodzieży polskiej i radzieckiej zakończyła się wręczeniem gościom radzieckim licznych darów od młodzieży polskiej. Wśród darów znajdują się m. in.: miniatura statku wykonanego przez stoczniowców gdańskich, porcelanowa taca z wizerunkiem Lenina, metalowy emblemat Planu 6-letniego, miniaturowa tokarka mechaniczna, album z fotografiami ilustrującymi sukcesy ZMP w nauce i odbudowie kraju, piękne popiersie Mickiewicza oraz egzemplarz ośmioletniego „Pana Tadeusza”.

Nagrody za działalność kulturalną

BERLIN PAP. 16 bm. w godzinach wieczornych odbyło się w O-

perze Państwowej w Berlinie uroczyste zamknięcie Międzynarodowego Konkursu Kulturalnego połączone z wręczeniem nagród.

Powstaniem z miejsc i długotrwałymi oklaskami powitano ukazanie się w łóży honorowej prezydenta NRD Wilhelma Piecka, który przybył w towarzystwie Grotewohla i przewodniczącego Izby Ludowej Diekmanna.

Pierwszą nagrodę — „POKOJU I DEMOKRACJI” — otrzymała młodzież radziecka. Druga nagroda — „PRACY” — przypadła w udziale młodzieży niemieckiej, trzecia nagroda — „PRZYJAŹNI I POKOJU” — przyznana została młodzieży koreańskiej, a czwarta — „JEDNOŚCI” — młodzieży chińskiej. Młodzież polska otrzymała wielką nagrodę prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dzień solidarności z młodzieżą kolonialną

BERLIN PAP. — W dniu 16 sierpnia przedstawiciele młodych bojowników o pokój ze wszystkich kontynentów świata manifestowali w Berlinie braterską solidarność z młodzieżą krajów kolonialnych, walczącą przeciw imperialistycznym agresorom o wolność i niezawisłość swoich krajów, o pokój i lepszą przyszłość.

W Treptower Park do wielotyśięcznej rzeszy zgromadzonych przemawiali: przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Berlinguer, niestraszony bojownik o pokój, wielki poeta turecki Nazim Hikmet, przedstawiciele młodzieży irańskiej, niemieckiej, hinduskiej, radzieckiej, młodzieży postępowej Syrii, zachodniej Afryki, Stanów Zjednoczonych, Chin, Wietnamu, Francji i Korei.

V Tydzień Lotnictwa

Wchodzony będzie 19 — 26 sierpnia

WARSZAWA PAP. W dniach od 19 — 26 bm. trwać będzie w całym kraju V „Tydzień Lotnictwa”. Dnia 26 bm. — w 7 rocznicę pierwszego lotu bojowego 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa” — obchodzone będzie „Święto Lotnictwa Polskiego”.

V „Tydzień Lotnictwa” stanie się przeglądem osiągnięć naszych sił powietrznych oraz lotnictwa komunikacyjnego i sportowego — przeglądem poziomu techniczne-

go i poziomu wyszkolenia kadry naszego lotnictwa, wyrosłego z boku Armii Radzieckiej, wychowanego w duchu bojowych tradycji walk o wyzwolenie Polski od hitlerowskiego najeźdźcy.

„Tydzień” stanie się okazją do zamianowania przez społeczeństwo polskie garści uczuć miłości dla naszego wojska ludowego i dla naszego lotnictwa wojennego — wiernej straży pokoju, naszej niepodległości i socjalistycznego budownictwa.

Odpowiedź niemieckiej młodzieży

Berlin w okresie Złotu Młodych Bojowników o Pokój jest centralnym punktem zainteresowania opinii świata. Młodzież 101 krajów, w tym potężna 2 - miliona wa armia milijonów pokój młodzieży niemieckiej, manifestowała poparcie dla uchwały Światowej Rady Pokoju powziętych 21 — 23 lipca w Helsinkach, w których jako główny cel walki bojowników o pokój określono pakt pokoju 5 mocarstw, jako najważniejszy warunek osiągnięcia tego celu — zawieszenie broni w Korei. Zawieszenie broni w Korei i pakt pokoju 5 wielkich mocarstw może nastąpić tylko pod naciskiem opinii publicznej wszystkich narodów świata. Gigantyczna manifestacja berlińska była wyrazem nastrojów nurtujących narody.

Manifestacja berlińska miała inne jeszcze, ogromnie doniosłe znaczenie z punktu widzenia obrony pokoju. Złot w Berlinie oznaczał, że młodzież całego świata walczy przeciwko wojnie w sposób planowy i zorganizowany. Stąd też wybór Berlina, stolicy Niemiec, jako miejsca tej manifestacji. Wiadanie Niemcami, możliwość wywołania setek niemieckich dywizji na rzecz jest dla amerykańskich imperialistów niezbędną przesłanką dla realizacji planu wywołania wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej oraz opowiadania całego świata. Dlatego też właśnie do Berlina udała się 125 - tysięczna rzesza delegatów młodzieży 101 krajów, w tym, 100.000 młodzieży Niemiec zachodnich.

Wspinały rozmach organizacyjny Złotu, serdeczne przyjęcie zgromadzonego gościom wszystkich ras i narodowości, dały dowód, że nowa młodzież niemiecka zasługuje na pełne zaufanie. 2 miliony młodych Niemców manifestujących w Berlinie, to świadectwo, że młodzież niemiecka, zamiast amerykańskich koszar wybrała służbę w awangardzie pokoju.

Amerykańskie marionetki w Trizonii, przede wszystkim tzw. „ministerstwo spraw ogólnoniemieckich” kierowane przez osławionego podlegacza wojennego, Jakuba Kaisera, robiło co mogło, by przez ciwizłać napływowi młodzieży zachodnio - niemieckiej do Trizonii. Jak na zawołanie poczęło mnożyć zjazdy żołnierskie b. hitlerowskich spadochroniarzy, czołgistów, artylerzystów. Zezwolono oficjalnie, przez cofnięcie tzw. „rozporządzenia nr 45”, na propagandę idei faszystowskich, nacjonalistycznych, hitlerowskich, odwetowych. Drugą linią ataku agentury Kaisera była propaganda na rzecz tzw. „idei europejskiej”. Poczęły się mnożyć plakaty oznamiające: „Europa daje jeszcze wielkie możliwości rozwoju!”, „Otwórzmy przed młodzieżą bramy do lepszego jutra — wyprowadźmy ją z zaułków narodowego partycyparyzmu!”, „Oznaczało to wskrzeszenie hitlerowskiej idei „Lebensraumu”, „imperializmu kolonialnego”, „zjednoczonej Europy”. Wszystkie to to oczywiście pod amerykańskim patronatem i za cenę wojny. W samym zaś zachodnim Berlinie, jako przeciwwagę Złotu, otwarto wystawę... aparatów telewizyjnych i owoców tropikalnych. Nie zapomniano oczywiście i o środkach policyjnych. Ustawiono wzdłuż granicy potrojny kordon adenauerowskiej policji.

Nie pomogły jednak i te środki. Pekty wszystkie kordony. Oto dwa typowe doniesienia amerykańskiej „Associated Press” z okresu, kiedy przez lasy, mokradła, bagna przedzierały się do Berlina zastępy młodych Niemców: „Lubeka. Około 500-osobowa grupa młodzieży przełamała łańcuch

policji w pobliżu Travemuende, koło granicy NRD. Chłopy i dziewczęta wbiegli w tłum czasowców, by na gwizd przewodniczącego grupy rzucić się wpraw przez płytą w okresie letnim wodę, na drugą stronę granicy”. „Helmsted. Według dotychczasowych meldunków policji, od chwili rozpoczęcia przez FDJ akcji: „młodzież — do Berlina!” na obszarze Dolnej Saksonii zatrzymano i skierowano przymusowo do domu około 10 tysięcy młodzieży. Większość zatrzymanych zbiegła jednak spod dozoru ponownie i przedostała się do Berlina”.

Była to więc prawdziwa bitwa młodzieży niemieckiej o dostęp do swojej stolicy. Był to wyraz wzra-

stającego oporu Niemców przeciw imperialistycznej okupacji, przeciw sztucznym kordonom granicznym. Niemcy, a zwłaszcza młodzież uczyniła się czynnej walki przeciw policyjnemu, faszystowskiemu terrorowi.

Podobne przeszkody stawiano delegacjom krajów zachodnioeuropejskich. W Innsbrucku, zachodniej Austrii internowano 300 młodych Brytyjczyków i 500 Francuzów. Większość ich dotarła do Berlina. „Wiemy teraz kto stwarza „żelazną kurtynę”! oświadczyli młodzi bojownicy o pokój przedstawiciele prasy.

Przebieg Złotu Berlińskiego zmusił reakcyjnych dziennikarzy

do powiedzenia prawdy. Stwierdzili jednogłośnie, że Złot jest zwycięstwem sił pokoju i amerykańską klęską. Bo też jak inaczej można nazwać fakt, że 4.145.839 niemieckich chłopców i dziewcząt podpisało adres powitalny do Generalissimusa Stalina. Klęską amerykańską są też wytyczne przyjęte przez młodzież Trizonii na Złocie Berlińskim. Oto ich fragmenty:

„Przeszkadzajcie w podminowaniu mostów i budynków przez amerykańskich okupantów! Protestujcie przeciw niszczeniu Helgolandu i innych niemieckich obszarów przez próbną bombardowania i wojskowe manewry! Walczcie przeciw ciężarom zbrojeń, które dźwiga naród wskutek wyższej ceny i podatków! Rozwijajcie jak najszybciej akcję protestacyjną przeciw wprowadzeniu obowiązków służby wojskowej! Każdy młody Niemiec, każdy milijon pokój obywatel żąda zakazu tworzenia neo faszystowskich organizacji!”

Toteż prasa adenauerowska jest przerażona. Organ „prezidenta”, „Rhein-Neckar Zeitung” apeluje pod adresem rządu: „Sytuacja w Niemczech wschodnich na odcinku młodzieży stanowi ostrzeżenie i napomnienie, iż czas nagli”.

Złot Berliński wykazał, że młodzież pragnie pokoju i walki o pokój. Amerykańscy imperialiści nie mają nic do przeciwstawienia gorącemu pragnieniu pokoju wśród mas młodzieży — prócz brutalnej siły i terroru. Taki wynik oznacza klęskę organizatorów wojny. PM

Iran odrzucił propozycje delegacji brytyjskiej

Nota z zgodaniem odwołania konsula angielskiego

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Teheranu, że wicepremier rządu irańskiego, Fatemi, za komunikował na konferencji prasowej treść propozycji delegacji brytyjskiej prowadzącej w Teheranie pertraktacje w sprawie naft irańskiej.

Propozycje te są następujące: Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe przekazuje swe przedsiębiorstwa w Iranie Irańskiemu Narodowemu Towarzystwu Naftowemu w zamian za „odpowiednie odškodowanie materialne”.

Utworzona zostaje „organizacja skupia”, która wraz z Irańskim Narodowym Towarzystwem Naftowym długoletnią (mniej więcej na 25 lat) umowę w sprawie zakupu, wywozu i transportu nafty. Oprócz tego, w myśl umowy z „organizacją skupia”, powstaje „organizacja operacyjna”, która z ramienia Irańskiego Narodowego Towarzystwa Naftowego będzie prowadziła poszukiwania nafty w Iranie i będzie zarządzająca rafineriami. Irańskie Narodowe Towarzystwo Naftowe będzie sprzedawało naftę „organizacji skupia” po cenie, która pozwoli obu organizacjom na podział czystego zysku ze sprzedaży nafty w równych częściach.

Wicepremier Fatemi stwierdził, że na swym posiedzeniu w dniu 14 sierpnia rząd irański upoważnił premiera Mossadika do zakomunikowania przewodniczącemu delegacji brytyjskiej Stokesowi, że propozycje brytyjskie nie odpowiadają warunkom, na jakich rząd irański zgodził się na wznowienie rokowań i które Harriman przedstawił rządowi brytyjskiemu.

Wicepremier Fatemi stwierdził także, że Stokes został przez premiera Mossadika poinformowany o decyzji rządu irańskiego. Premier Mossadik przypomniał Stokesowi, że delegacja brytyjska może prowadzić pertraktacje tylko w trzech następujących sprawach: 1) Sprawa zakupu nafty dla własnych potrzeb Anglii. 2) Sprawa wzajemnych roszczeń Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego i rządu irańskiego. 3) Sprawa wykorzystania w Iranie angielskich ekspertów naftowych.

II turnus SP zakończony

32 brygada żeńska z Gdańska wyróżniła się we współzawodnictwie ogólnopolskim

WARSZAWA PAP. W dniu 18 bm. zakończył się II turnus „Służby Polsce”. W okresie 6 tygodni brygady „SP”, pracujące na wiel-

LONDYN PAP. MSZ Wielkiej Brytanii otrzymało od rządu irańskiego notę, domagającą się odwołania brytyjskiego konsula generalnego z prowincji Khuzistan. Po wodem tego kroku Iranu jest fakt, że angielski konsul generalny żądał odwołania do Teheranu sekretarza mieszanej komisji do spraw realizacji ustawy o nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego, deputowanego Makki.

Innymi słowy konsul angielski jawnie wtrąca się w wewnętrzne sprawy Iranu.

Rośnie zainteresowanie dla lotnictwa wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego

Wywiad z prezesem Zarządu Głównego LL inż. Minorskim

WARSZAWA PAP. W związku z rozpoczynającym się w dniu 19 bm. V „Tygodniem Lotnictwa” prezes Zarządu Głównego Ligi Lotniczej, inż. Sergiusz Minorski udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej PAP wywiadu, w którym omówił osiągnięcia, jakimi szczyci się nasze lotnictwo cywilne oraz zobrazował ogromny wzrost zainteresowania ogólnego przez społeczeństwo naszego kraju dla rozwoju lotnictwa i sportu lotniczych.

— Głęboka troska, jaką okazuje państwo ludowe dla rozbudowy lotnictwa, gorące uczucia miłości, jakie cały naród polski żywi dla naszego ludowego lotnictwa wojskowego, udostępnienie najszerzszemu masom lotnictwa sportowego, stały się przyczyną niebywałego w naszym kraju wzrostu zainteresowania ogółu społeczeństwa zagadnieniami lotniczymi — stwierdza prezes Z. G. Ligi Lotniczej.

600 tys. członków liczy Liga Lotnicza

Liga Lotnicza, której głównym zadaniem jest popularyzowanie lotnictwa wśród szerokich mas społeczeństwa, stała się obecnie potężną organizacją. Rosnące z roku na rok szeregi Ligi Lotniczej liczą dziś blisko 600 tysięcy członków, w tym około 60 proc. młodzieży z fabryk, wsi i szkół. Opierając się na doświadczeniach bratniej radzieckiej sporto-

wo-lotniczej organizacji DOSAW — mówi inż. Minorski — stworzyliśmy z lotnictwa sportowego szlachetną dziedzinę rozwoju zdrowia, cięższej fizycznej, hartu woli oraz służenia pokojowym, gospodarczym potrzebom kraju.

W całym kraju istnieje obecnie ponad 200 modelarni, kilkadziesiąt aeroklubów i ośrodków treningowych, kilkanaście szkół szybowcowych. W wielu miastach wybudowano wieże spadochronowe.

Następnie inż. Minorski omówił wspaniałe wyniki naszego lotnictwa sportowego oraz udział lotnictwa w akcjach społecznych. (Szczegółowe dane dotyczące tej dziedziny pracy naszego lotnictwa znajdzie Czytelnik w artykule na str. 3).

Olbrzymi rozwój komunikacji

Olbrzymie osiągnięcia — stwierdza dalej inż. Minorski — ma nasze lotnictwo komunikacyjne. Wyzwolone z półkolonialnej zależności oraz międzynarodowych kapitałów, wpręgiło się w służbę mas pracujących — służąc potrzebom bujnie rozwijającej się gospodarki na rodowej.

Podstawą odbudowy i rozbudowy komunikacji lotniczej stał się fakt otrzymania przez nas w 1945 r. od Związku Radzieckiego samolotów pasażerskich. Dalszy swój rozwój zawdzięcza lotnictwo ko-

Wielkie nakłady dzieł polskich pisarzy w Związku Radzieckim

MOSKWA PAP. Olbrzymia popularnością cieszą się w Związku Radzieckim dzieła pisarzy polskich ukazujące się w jęz. rosyjskim. W masowych nakładach ukazują się dzieła pisarzy i poetów polskich: Mickiewicza, Prusa, Sienkiewicza, Reymonta, Orzeszkowej, Konopnickiej, Krasińskiego i wielu współczesnych poetów i pisarzy polskich.

Ostatnio nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ZSRR ukazało się wiele nowych dzieł pisarzy polskich. M. in. wydano „Placówkę”, „Lalkę” i „Nowele” Bolesława Prusa, „Stara Baśń” Krasińskiego, „Dziela wybrane” Marii Konopnickiej, „Dziela wybrane” Ignacego Krasińskiego. Ukazała się również m. in. powieść Wandy Wasilewskiej pt. „Ojczyzna”. Łączny nakład

Z FRONTU WALKI o obfite plony

40 gromad w pow. sztumskim zakończyło żniwa

Na terenie powiatu sztumskiego, 40 gromad, na ogólną liczbę 54, zakończyło całkowicie żniwa. Na czoło w akcji żniwno-omłotowej wysunęła się gmina Stary Targ.

Gromada Wiślin przoduje

Na terenie powiatu kwidzińskiego, w akcji żniwno-omłotowej przoduje gromada Wiślin, w gminie Nebrowo Wielkie. Chłopi tej gromady ukończyli całkowicie żniwa i przystąpili niezwłocznie do omłotów. Wiele z nich ukończyło omłoty i sprzedaje już państwu pierwsze zboże.

Spółdzielcy z Kolwy kończą omłoty

W powiecie sztumskim członkowie spółdzielni produkcyjnej Kolwa w gminie Stary Targ ukończyli sprzęt i zwózkę wszystkich zbóż oraz kończą omłoty

40 kwintali żyta z 1 ha

W zespole PGR Suchy Dąb w pow. gdańskim gospodarstwo Grabina-Zameczek uzyskało w próbnych omłotach 40 kwintali żyta z 1 ha.

Wysoką wydajność osiągnęło dzięki starannej uprawie ziemi, nawożeniu i odpowiednio przeprowadzonej orce jesiennej.

ZSCh mobilizuje chłopów do jesiennej kampanii siewnej

WARSZAWA PAP. We wszystkich województwach trwają przygotowania do jesiennej kampanii siewnej. W przygotowaniach tych czynny udział biorą aktywni wszystkich terenowych ogniw Związku Samopomocy Chłopskiej. W ścisłej współpracy z radami na rodowymi, działacze samopomocy mobilizują masy chłopskie do starannego przeprowadzenia jesiennej siewnej, jako podstawowego warunku osiągnięcia jeszcze wyższych plonów w III roku Planu 6-letniego.

Przedstawiciele ZSCh uczestniczyli we wszystkich konferencjach wojewódzkich, powiatowych i gminnych, poświęconych zagadnieniom jesiennej siewnej, a obecnie pomagają gminnym radom narodowym w przygotowaniu narad gromadzkich, które od będą się w całym kraju do 1 września br.

Jednocześnie aktywni samopomocy wspólnie z pracownikami służby rolnej zaznajamiają chłopów z zasadami tegorocznej kampanii siewnej. Specjalną przy tym uwagę zwraca się na wyśnienie chłopom znaczenia i korzyści, jakie przynosi rolnictwu: terminowo i właściwie wykonane orki i zasiewy, należyte przygotowanie ziarna siewnego, racjonalnie stosowane nawozy sztuczne, używanie do siewów nasion kwalifikowanych, dokonywanie wapnowania gleb, mechaniczna obróbka ziemi itp.

Nowy radziecki aparat pomiarowy

MOSKWA PAP. Inżynierowie radzieccy skonstruowali specjalny aparat umożliwiający dokonywanie pomiarów poszczególnych elementów maszyn o długości do 12 m z dokładnością do 60 mikronów. Jest to agregat składający się z licznych aparatów pomiarowych, aparatów optycznych itd. Skonstruowanie nowej maszyny pomiarowej posiada ogromne znaczenie dla budownictwa maszynowego, w szczególności dla przedsiębiorstw wykonujących zamówienia dla wielkich budowli komunikacyjnych, socjalistycznej Polski.

Bestialskie oblicze amerykańskich interwentów

Phenian w dniu potwornego nalotu

Korespondent „Prawdy”, A. Tkaczek opisuje z Phenianu:

Trupy, trupy, trupy... Gdziekolwiek rzucić okiem, w każdej dzielnicy, na każdej ulicy, na każdym placu Phenianu widać dziesiątki, setki potwornie okaleczonych ciał starców, kobiet, dzieci. Ocalałe skrawki asfaltu, ziemia przytłaczająca do domów, lepianiek, piwnic, w których przebywali mieszkańcy miasta, poczerwiała od krwi ludzkiej. Centrum i peryferie Phenianu osnute są gęstą chmurą gryzącego dymu pożarów.

A tymczasem nad miasto nadlatują coraz to nowe eskadry amerykańskich bombowców i myśliwców. Ludzie uciekają do piwnic, do schronów, ale i tam nie znajdują ratunku. Deszcze padające bezustanku od końca lipca do 12 sierpnia zatopili wszystkie schrony. Mieszkańcy rzucają się do wody, przyciskają się do murów do

mów, wpadają do świeżych lejów od bomb. Dziesiątki bombowców i myśliwców z wymalowaną na skrzydłach błękitną flagą ONZ, zalewają miasto niekończącym się strumieniem ognia z karabinów maszynowych, bomb burzących i zapalających oraz szrapneli. Liczba ofiar stale rośnie. Rozlegają się jęki rannych, rżenie umierających...

Tak wyglądał uwięziony Phenian dnia 14 sierpnia, kiedy nad jego spokojną ludnością od rana do wieczora zneśli się po barbarzyńsku amerykańscy piraci powietrzni. W dniu tym w naloce na miasto brało udział około 650 amerykańskich samolotów. Ofiarą bombardowań padło około 4.000 osób.

Tegoż dnia lotnicy amerykańscy dokonali nalotu również na miasto Wonsan, Monpho, Sariwon. Pakczon i dziesiątki innych; spali li i zburzyli setki wsi.

Działania interwentów całkowicie demaskują amerykańskich imperialistów, którzy prowadzą rokowania w sprawie zaprzestania ognia i zawieszenia broni w Korei, jednocześnie zaś mordują bezbronną ludność na jeszcze szerszą skalę.

Fala terroru w Indonezji

HAGA PAP. W związku z szóstą rocznicą proklamowania Republiki Indonezyjskiej nadchodzą tu z Dżakarty wiadomości świadczące o tym, że władze indonezyjskie czynią wszystko możliwe, aby nie dopuścić do manifestacji ludowych poświęconych tej rocznicy. Nie cofają się one przed okrutnym terrorem. W całym kraju zaczęło się przesładowanie elementów demokratycznych.

O szczególnie brutalnym postępowaniu policji donoszą z Medany (wyspa Sumatra), Tutejza

prasa informuje, że w Medanie dokonano obławy policyjnej w lokalnych miejscowej sekcji partii komunistycznej i postępowych związków zawodowych. Policja skonfiskowała archiwalia partii komunistycznej. W różnych okolicach Sumatry aresztowano wielu działaczy komunistycznych, m. in. 15 osób w samym tylko Medanie.

PEKIN PAP. Do Szanghaju nadeszły wiadomości o aresztowaniu w Indonezji 16 członków parlamentu, jak również szeregu współpracowników postępowej prasy.

Pogróżki Stanów Zjednoczonych pod adresem Egiptu

NOWY JORK PAP. Ambasada USA w Kairze poinformowała egipskiego ministra zaopatrzenia, że tzw. narodowa rada bezpieczeństwa USA stoi na stanowisku, iż dostarczanie przez Egipt „surowców strategicznych” do ZSRR i krajów demokracji ludowej jest sprzeczne z interesami Stanów

Zjednoczonych. Wobec tego Stany Zjednoczone będą w przyszłości zmuszone do wstrzymania wszelkiej pomocy okazywanej Egiptowi.

Stanowisko USA wywołało zaniepokojenie w egipskich kołach rządowych. Przed kilku tygodniami bowiem Egipt zawarł ze Związkiem Radzieckim czwarte z kolei po wojnie porozumienie handlowe, na podstawie którego winien dostarczyć ZSRR 150 tysięcy kwintali bawełny długowłókniastej i 50 tysięcy ton ryżu wzamian za 147 tysięcy ton koniecznie dla Egiptu pszenicy radzieckiej.

Egipski minister zaopatrzenia Ahmed Hamza-bej oświadczył: „Zawarliśmy porozumienie handlowe z Rosją dlatego, że Stany Zjednoczone nie mogą lub nie chcą dostarczyć nam zboża. Egipt przedłuża zezwolenie z obliczanej pomocy amerykańskiej niż państwa ława ludność żywności”.

Na trasie kanału

Wolga - Don

MOSKWA PAP. W niezwykle szybkim tempie posuwają się na przód prace budowlane na 100-kilometrowej trasie kanału Wolga - Don.

Dobiega końca budowa 13 potężnych śluz.

Szybko posuwają się również naprzód prace nad budową wielkich rezerwuarów wodnych w pobliżu Dona i Wolgi.

SKRZYDŁA POKOJU

na straży siły i bezpieczeństwa Ludowej Ojczyzny

Kiedy posłyszyszmy z wysoka charakterystyczny warkot silnika, kiedy doleci nas szum prutego śmigłem powietrza — z podziwem i dumą śledzimy samolot, który szybuje w przestworzach.

Drogi i bliskie jest nam Odrodzone Lotnictwo Polskie. Drogi i bliskie, bo wzmacnia nasze siły i siły obozu pokoju na świecie. Bo służy społeczeństwu w jego pokojowej pracy. Bo jego kadry — to krew z krwi ludu polskiego, to synowie robotników i chłopów.

Toteż w dorocznym, piątym z kolei „Tygodniu Lotnictwa”, przed „Świętem Lotnictwa”, które obchodzić będziemy w dniu 26 b. m. — uprzytomnijmy sobie raz jeszcze osiągnięcia na polu lotnictwa wyniki, podsumujmy dobyteczasowy dorobek, by nasz jeszcze niejednokrotnie emocjonalny stosunek do lotnictwa znalazł mocną podbudowę w postaci faktów i cyfr.

Podstawą i motorem rozwoju naszego lotnictwa, wszystkich jego wspaniałych osiągnięć — jest przyjaźń Związku Radzieckiego, pomoc Związku Radzieckiego i przykład Związku Radzieckiego.

Odrodzone Wojskowe Lotnictwo Polskie rozwinęło się podczas wojny z faszyzmem, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, a siłą napędową jego rozwoju była walka o wyzwolenie narodowe i społeczne i w dalszej perspektywie o budowę nowej, socjalistycznej Polski. Z tych źródeł wykrystalizowało się oblicze ludowego lotnictwa i wyrósł nowy typ lotnika polskiego, pochodzącego z ludu, z ludem tym mocno, nierozdzielnie związanego. Przejście władzy w Polsce przez lud pracujący pod wodzą klasy robotniczej stworzyło wspaniałe warunki dla budowy i rozwoju silnego lotnictwa. Szybko odbudowane zostały zdevastowane przez hitlerowców lotniska i urządzenia portowe, po czym przybywać ich poczęło coraz więcej, coraz bardziej nowoczesnych. ZSRR podzielił się z nami swymi wspaniałymi doświadczeniami oraz dał nam do dyspozycji nowoczesny sprzęt techniczny i lotniczy. Nowo wydobywane szkoły lotnicze szeroko otworzyły swe bramy na przyjęcie synów robotniczych i chłopskich, którzy z zapamiętaniem się do opanowania wiedzy lotniczej. Młode pokolenie polskich lotników wychowuje się na tradycjach swych towarzyszy z okresu wojny i pogłębia coraz bardziej przyjaźń z najwspanialszym lotnictwem świata — lotnictwem radzieckim. Odrodzone polskie lotnictwo wojskowe, wyposażone

w wyborowy, nowoczesny sprzęt — stało się potężną siłą, stojącą na straży naszych granic, naszej niepodległości i pokoju.

Także polskie lotnictwo komunikacyjne poszczycić się może dużym dorobkiem. Wyposażone całkiem w ilości przewyższającej stan przedwojenny — Polskie Linie Lotnicze „Lot” obejmują swą siecią 9 młast wojewódzkich oraz osiem stolic europejskich. W porównaniu z okresem przedwojennym, długość polskich linii komunikacji powietrznej wzrosła dwukrotnie, przewóz zaś pasażerów jest trzykrotnie większy niż w r. 1938. Oprócz tego lotnictwo komunikacyjne wypełnia jeszcze inne ważne zadania natury gospodarczej. Samoloty i piloci PLL „Lot” walczą z plagą szkodników leśnych, ze stonką ziemniaczaną itp. Dotychczas samoloty „Lotu” opylili około 100 tysięcy ha lasu.

Specjalną troską Polski Ludowej było stworzenie i rozbudowanie lotnictwa sportowego i udostępnienie go jak najszerszym masom młodzieży. W r. 1946 powstała Liga Lotnicza, która ma za zadanie popularyzowanie lotnictwa wśród szerokich rzesz społeczeństwa oraz szkolenie młodzieży w organizowanych przez siebie modelarniach, szkołach szybowcowych i ośrodkach spadochronowych. Dziś Liga liczy ponad 500 tysięcy członków, rekrutujących się niemal wyłącznie z młodzieży robotniczo — chłopskiej i posiada 200 modelarni, kilkadziesiąt aeroklubów i ośrodków treningowych. Szczególnie wiele zapału i inicjatywy wykazuje młodzież ośrodków szkoleniowych LL, organizo-

wanych przy fabrykach. Opierając się na doświadczeniach i wzorach DOSAW (masowa organizacja radziecka — Społeczne Towarzystwo Współpracy z Lotnictwem) i radzieckiego lotnictwa sportowego — szkoły i aerokluby Ligi Lotniczej wychowują w duchu świadomej dyscypliny nowe pokolenie pilotów, przodowników pracy zawodowej i aktywistów pracy społecznej.

Wielu młodych pilotów LL poświęca swe urlopy, by brać udział w akcji opylania lasów i kartofli. W ostatnim roku 35 tys. ha lasów uratowanych zostało przed mniszką brudnicą — niebezpiecznym szkodnikiem leśnym. Ważną funkcję społeczną pełni także lotnictwo LL w służbie zdrowia, niosąc pomoc w nagłych wypadkach, docierając do najodleglejszych zakątków kraju. Samoloty sanitarne LL dostarczają lekarstwa, przewożą lekarzy i chorych.

Wyteżona praca szkoleniowa i wychowawcza przynosi piękne owoce. Doskonałe wyniki krajowych zawodów szybowcowych, jakie odbyły się w bieżącym roku w Inowrocławiu są wymownym dowodem wspaniałego rozwoju sportu lotniczego w Polsce Ludowej. 90 proc. ogólnej liczby zawodników — to piloci wyszkoleni po wojnie, startujący w zawodach po raz pierwszy w życiu. W ubiegłym i bieżącym sezonie nasi piloci szybowcowi zdobyli 1 odznakę z 3 diamentami (najwyższa odznaka szybowcowa), 12 z dwoma diamentami, 30 złotych odznak i 438 srebrnych, podczas gdy przed 1938 r. Polska nie posiadała ani jednego pilota, mogącego poszczycić się choćby tylko złotą odznaką... Piloci LL zdobyli w okresie powojennym 23 rekordy krajowe i 3 rekordy świata.

Wszystkie te osiągnięcia uświadomiliśmy dzięki temu, że lotnic-

two w Polsce przestało być elitarnym, że stało się sportem masowym, nastawionym na stałe podnoszenie poziomu wyszkolenia wszystkich pilotów, sportem bazującym na przodującej młodzieży robotniczej i chłopskiej. Na tej właśnie bazie, szerokiego umasowienia lotnictwa sportowego — wyrastają młode lotnicze kadry, które poświęcają wszystkie swe siły i umiejętności, by rozwijać polskie lotnictwo, by umacniać obronność kraju. Skrzydła ich samolotów — to prawdziwe skrzydła pokoju, strzegące niepodległości i bezpieczeństwa Ludowej Ojczyzny.



W dniu 22 lipca br. oddano do użytku 9 bloków mieszkalnych w osiedlu robotniczym w Nowej Hucie.

Na zdjęciu: najmłodszy mieszkańcy osiedla na tle oddanych do użytku bloków.

Podstawowe zadanie aparatu skupu: szybko i sprawnie obsłużyć chłopą

Przed drzwiami magazynu, skupu, mieszczącego się przy dworcu kolejowym w Sztumie wiś tablica, na której dużymi, czerwonymi literami widnieją ceny poszczególnych standardów zbóż. Odbok — wisi zawiadomienie, głoszące: „Punkt skupu przyjmuje zboże od godz. 6 do godz. 20”.

Jest kilkanaście minut po 6-tej. Przed magazynem punktu skupu zajeżdża parokrotny wóz, załadowany workami ze zbożem. Z wozu zżwawo zeskakuje chłop — Aleksander Syca z gromady Zajezie-

rze. Magazynier Modest Podolski na wiazuje w drzwiach magazynu serdeczną rozmowę z przybyłym. Podolski zapytuje o przebieg omlotów w Zajeziezu, o urodzaj, o termin sprzedaży zboża przez sąsiadów itp.

Gdy wóz podjeżdża do rampy magazynier rozwiązuje pierwszy z brzegu worek i bada stan zanieczyszczenia, wilgotność ziarna. — W porządku, pierwszy standard — opiniuje.

Deska z rampy szybko opada na bok wozu i po niej, jeden za drugim zsuwają się worki z ziarnem. Pracownicy magazynu — Alfred Prangiel i Bolesław Wajzner ładują worki na wózki i stamtąd na wagę.

Waga znajduje się tuż przy elewatorze, przez co unika się niepotrzebnego dźwigania worków. Wajzner nakreśla koło rozdzielnicze elewatora i ziarno Syca wędruje na pierwsze piętro do komory, oznaczonej napisem: żyto I standard.

Bezpośrednio po tym wyładuje się tonę ziarna średniaka Franciszka Bożycha, później — zboże Mieczysława Winnickiego z Konieewału i Józefa Kubińskiego. Szybko i sprawnie obsługuje chłopów punkt skupu.

Chłopom się śpieszy, bo w domu jednych czeka ostatnie, niewielkie jeszcze zboże, a innych — dalsza młocka. Chłopi przechodzą przez czysto utrzymaną halę do kantorki, gdzie na widocznym miejscu wisi książka życzeń i za-

żeń. Przy stole Modest Podolski wypisuje rolnikom kwity na ilość i gatunek przyjętego zboża.

Ale... wypłata

Aleksander Syca otrzymał kwit i chętnie od razu pobrał pieniądze za sprzedane ziarno. Na gromadzkim zebraniu poinformowano go, iż należne sumy będzie można otrzymać na miejscu.

Podolski rozkłada ręce — pieniądze na miejscu pobrać nie można. Syca idzie z otrzymanym kwitem do prawie o kilometr odległej GS. Tam obliczą mu wartość sprzedanego zboża i otrzyma drugi kwit: „kasa wypłaci”. Stamtąd musi znowu przejechać kilometr drogi do gminnej kasy spółdzielczej, by otrzymać pieniądze.

Czyżby prezes GS Zbigniew Czarnecki i kierownik GKS Hernacki nie znali instrukcji, polecającej zorganizowanie wypłat w punkcie skupu? Oczywiście, że znają. Sam magazynier Modest Podolski codziennie im o tym przypomina. Dlaczego więc nie zorganizowali wypłaty w punkcie skupu? Dlaczego narażają chłopów na stratę drogiego dla nich czasu w okresie największego nasilenia prac żniwno — omłotowych?

To samo zjawisko obserwujemy w punkcie skupu w Tropach, pow. sztumskiego, gdzie chłop po pieniądze za zboże musi jechać do odległego o 3,5 km Starego Targu. Podobnie punkt skupu w Subkowach, pow. tczewski, odległy jest od miejsca wypłaty o 3 km.

W PZZ w Sztumie „urzędują”

Małorolny chłop Jan Słowakiewicz z Konieewału odstawił 10 sierpnia na punkt skupu 977 kg pierwszego standardu żyta ponad plan. W myśl rozporządzenia należało mu natychmiast wypłacić premię. Zna Słowakiewicz — Maria, zaopatrzona w odpowiedni dokument udała się w tej sprawie do GS w Sztumie. Tutaj powiedzano jej, że nie wiedzą, jaki procent premii mają wypłacić i odesłano ją do PZZ.

W PZZ powiedzieli, że „premia będzie może za tydzień, a może za dwa” — i pocieszyli, że „będzie na pewno”.

Kobieta wróciła do domu rozgoryczona.

Są i inne jeszcze niedociągnięcia, które również wpływają ujemnie na normalny tok akcji. W punkcie skupu w Mikolajkach, pow. Sztum naprzykład, urządziła się przerwy obiadowe, podczas których chłop musi czekać przed magazynem. W Pelplinie, pow. Tczew, dzieje się podobnie.

Przytoczone wyżej przykłady dowodzą, że w pracy niektórych punktów skupu istnieją poważne braki, których przyczyn należy szukać w niedbałym, a nawet bezdusznym stosunku ze strony poszczególnych pracowników terenowego aparatu skupu do tej, tak doniosłej akcji i do potrzeb chłopów.

Powiatowe rady narodowe muszą wyciągać odpowiednie wnioski z tego rodzaju wypadków, kontrolować pracę punktów skupu na swoim terenie oraz spowodować jak najszybsze usunięcie istniejących braków.

Edg.

WACŁAW ZAWADZKI
korespondent robotniczy.

POKÓJ I PRZYJAŹŃ

to hasła którymi żyje Berlin

List korespondenta robotniczego „Głosu Wybrzeża”

To, co widziałem i widzę w Berlinie, jest wprost oszałamiające. Tyle wrażeń, tyle przeżyć! Dlatego też wybacze mi, jeśli moja korespondencja będzie nieco chaotyczna. Piszę ją w nocy, bo w dzień to naprawdę trudno znaleźć trochę czasu, a poza tym szkoda mi opuścić choćby jedno z tych wspaniałych wydarzeń, których tu jesteśmy uczestnikami.

Na wstępie — kilka słów o naszym przyjeździe i powitaniu nas przez ludność nadgranicznego Frankfurtu nad Odrą. Przyjazd nasz spóźnił się o kilkanaście godzin, gdyż jechaliśmy samochodem i mieliśmy dużo objazdów. Mieliśmy późną porę — 2 godzina w nocy — ludność Frankfurtu nie

spiała. Dosłownie całe miasto witało nas na naszej drodze. Byłem zaskoczony tym, co zobaczyłem. Nie tylko młodzież, ale i starsi podczas naszego krótkiego pobytu we Frankfurcie, okazali nam na każdym kroku serdeczną przyjaźń. Również w dalszej drodze do Berlina byliśmy przez cały czas naszej podróży owacyjnie witani.

W Berlinie zostaliśmy umieszczeni w pięknej szkole — pałacu. Gdy tylko wyszliśmy na ulicę zostaliśmy otoczeni rozentuzjowaniem FDJ-owcami. Zasypano nas pytaniami, okrzykami na naszą cześć nie było końca.

Towarzysze niemieccy mówili nam o wizycie naszego Prezydenta Bolesława Bieruta w Berlinie, o tym, że przyjaźń polsko-niemiecka powinna się stale pogłębiać, że przeszłość nigdy więcej się już nie powtórzy.

Gdy nasze autobusy z emblematami ZMP ukazywały się na ulicy, ruch musiał być wstrzymany, gdyż nie można przejechać z powodu tłumnych manifestacji, jakie urzą-

dza nam niemiecka młodzież. Ze wsząd przyjaźnie machają do nas rękami, a ulica rozbrzmiewa okrzykami „Freundschaft — „Przyjaźń”!

Trudno wprost opisać moment naszego wejścia na stadion im. Waltera Ulbrichta. Zerwał się istny huragan wiwatów. 80.000 rąk jak jeden wielki las wzniosło się w górę. 80.000 ust skandowało: „Freundschaft”, „ZMP”, „Sta-lin”, „Bie-rut”, „Wil-helm Pieck”.

Nie mogłem wprost opanować wzruszenia i radości. Będąc świadkiem tak potężnej manifestacji woli walki o pokój i przyjaźń między narodami, utwierdziłem się jeszcze bardziej w przekonaniu, że walkę tę wygramy.

Nie wszyscy jednak mieli szczęście przybyć na Złot, tak, jak my, młodzież wolnych krajów. Nasi towarzysze i przyjaciele z państw kapitalistycznych musieli pokonywać niezwykle trudności, musieli wykazać niezwykle hart i silną wolę, by dostać się do Berlina.

O swoich przeżyciach opowiadał nam nasi przyjaciele, młodzi bojownicy o pokój z zachodnich stref Niemiec. Anglo-amerykańscy podlegacze wojenni obstawili swoimi pachołkami całą granicę wzdłuż NRD. Ale wola walki o pokój, wola manifestowania w Berlinie braterstwa z całą postepową młodzieżą świata, jest tak silna, że młodzi Niemcy tysięcy przedzierają się przez kordon policyjny.

Oto jeden z wymownych przykładów. Było ich czworo. Najstarszy liczył 14 lat, drugi chłopiec — 12 lat i dwie dziewczynki lat 10 i 9. Postanowili przepłynąć rzekę na łódce. Amerykanie otworzyli ogień z karabinów, gdy łódka znajdowała się na samym środku rzeki. Łódka została uszkodzona i poszła na dno, a jeden z chłopów odniósł ranę. Młodzi bohaterowie dopłynęli jednak szczęśliwie do celu i dziś cieszą się razem z nami z pobytu na Złocie.

Wypadek ten jest jednym z wielu podobnych. Kol. Elisabeth M. z Beterbergu, członkini FDJ, opowiada nam: „Chcieliśmy do-

stać paszporty do Berlina, ale odmówiono nam. Wówczas postanowiliśmy, że w Berlinie być musimy, bo Niemcy, to nasza ojczyzna i nikt nie może nam w tym przeszkodzić. Siłą więc — a było nas 2.000 młodzieży — przedarliśmy się przez granicę”.

Kol. Elisabeth opowiada nam również o walce młodzieży niemieckiej ze stref zachodnich o pokój.

„Młodzież FDJ, przybyła na 40 samochodach, urządziła wiec na wysokiej górze, odległej o 3 kilometry od siedziby Adenauera. Po odśpiewaniu hymnu młodzieżowego na samym szczycie góry, zawisł wielki błękitny sztandar pokoju.

Gdy po skończonym wiecu młodzież wsiadała już do samochodów, przybył nagle oddział policji adenauerowskiej. Rozpoczęła się masakra. Wielu pobito i rano. no. Gdy wieszono nas przez miasto do więzienia, ludność manifestowała na naszą cześć”.

„Dziś wieczorem spotkaliśmy się z towarzyszami z FDJ, którzy brali udział w marcowej wyprawie na Helgoland. Wypęte Anglicy zamienili na doświadczonego poligon. Dzień w dzień ćwiczą się tu lotnicy anglosasów w rzucaniu bomb. Grupa młodzieży postanowiła temu przeszkodzić i zamieszkać na wyspie.

„Nie damy — mówili uczestnicy tej wyprawy — zamienić naszego kraju w bazę agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej”!

Mimo represji, mimo zdelegalizowania FDJ przez władze anglosaskie i marionetkowy rząd w Bonn, liczba członków FDJ nie zmalała, lecz na odwrót, jeszcze bardziej wzrosła. Żadne szyskany i terror nie odstrasza młodych niemieckich bojowników o pokój.

Kończąc już moją korespondencję. Czuję się szczęśliwy z pobytu w Berlinie. Czuję się szczęśliwy, że mogłem z bliska widzieć Prezydenta NRD, prawdziwego przyjaciela narodu polskiego, towarzysza Piecka.

Cenny pomysł racjonalizatorski stoczniowa

Robotnik Stoczni Północnej ob. Kamiński opracował nowy pomysł racjonalizatorski. Pomysł ten polega na zaprojektowaniu w kotłach dwupiętrowych specjalnej osłony, która w czasie odzūlowywania kotłów, nie dopuszczałaby do stykania się gorących cząsteczek żużla kokosowego z przednią częścią dna kotła, przez co uniknie się jego uszkodzeń (nadgrzania dna gorącymi cząsteczkami żużlu).

Opracowany przez ob. Kamińskiego projekt został zatwierdzony przez poradnię racjonalizatorską Dyrekcji Stowarzyszenia Dózoru Kotłów i w krótkim czasie znajdzie szerokie zastosowanie.

Pomysł robotnika stocznioowego zasługuje na tym większą uwagę, że usprawnienie to można wykonać sposobem gospodarczym, minimalnym kosztem.

Wprowadzenie pomysłu Kamińskiego przyczyni się jednocześnie do polepszenia higieny pracy, ponieważ im prędzej będzie wygarniać się żużel i popiół, tym krócej działając będą związki slarkowe znajdujące się w żużlu, które są tak szko-

dlive dla zdrowia, pracujących przy kotłach, robotników.

MARIAN ROMANOWSKI
korespondent

III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie



Na ulicach Berlina panuje serdeczny przyjacielski nastrój — tańce przed Bramą Brandemburską

Szkoła zdrady narodowej (II) Z życia Ludowego Wojska Polskiego

Działalność szpiegowska Piłsudskiego była nieodłączną częścią składową jego od lat uprawianej polityki. Piłsudski, jak wiadomo, ma w swej biografii politycznej nie tylko „kartę” austriacką, lecz również japońską. W 1904 r. udał się on na zaproszenie rządu japońskiego na specjalne rokowania do Tokio.

„Drastyczna” misja w Tokio

Nie chciał nikomu powierzyć prowadzenia tych rokowań, bo zdawał sobie sprawę, że chodzi o „udzielenie informacji o charakterze wojskowym”. „W tak drastycznej sprawie — stwierdza Piłsudski w „Poprawkach historycznych” — nie chciałem nikomu dać pełnomocnictwa”.

Oczywiście, udzielanie informacji wojskowych, czyli spóźnie szpiegostwo na rzecz imperializmu japońskiego — to sprawa zbyt drażliwa dla „socjalistów” Piłsudskiego. Ale „bohater narodowy” nie zna skrępowania ani wątpliwości. Instrukcje od wywiadu japońskiego przyjmował chętnie. Będzie je później otrzymywał z ośrodków wywiadowczych austriackich i niemieckich. Tylko dystans w czasie dzieł „drastycznej” misji w Tokio od wiernej służby dla imperializmu Austrii i Niemiec. Kierunek i treść tej polityki pozostaje ta sama: wysługiwanie się obcym wywiadowi, sojusz z obcym imperializmem.

Polityka zdrady narodowej prowadzi go prostą drogą do apartamentów gubernatora niemieckiego w Warszawie von Beselera, do służby szpiegowskiej na rzecz wywiadu niemieckiego, do haniebnej decyzji werbowania żołnierzy polskich w szeregi kajzerowskiego Wehrmachtu.

Zródła zdrady

Czym wytłumaczyć fakt, że Piłsudski biorąc swój rodowód z prawicy PPS szła na najpodlejszą, najbardziej nawet upokarzającą służbę u imperialistów zagranicznych? Czym wyjaśnić fakt, że Piłsudski, od pierwszej chwili wystąpienia na arenę polityczną, był agentem imperializmu? Że Piłsudski stawiał w swolch kalkulacjach politycznych jedynie i wyłącznie na imperializm, na najczarniejszą reakcję tego lub innego mocarstwa kapitalistycznego?

Ta haniebna praktyka, zaprzęgnięcia się wywiadowi imperialistycznym, wbrew najżywniejszemu interesowi narodowemu Polski, wypływała z jednego źródła: z pogardy, nienawiści i lęku przed własnym narodem, przed jego postępowymi, rewolucyjnymi siłami, z panicznego strachu przed rewolucją socjalistyczną. Ten paniczny strach przed rewolucją sprawił, że Piłsudski jak i cała prawica PPS ziele nienawiścią do ro-

Co na to kierownictwo „Arki”?

W magazynie depozytowym „Arki” leży od wielu miesięcy około dwóch ton sody amoniakalnej. Ponieważ wartościowy ten artykuł jest nieodpowiednio zabezpieczony (worki, w których znajduje się soda, są podarte) moknie on i niszczy. Ponadto miejsce zajmowane od dłuższego czasu przez sodę amoniakalną mogłoby zostać wykorzystane na magazynowanie innych materiałów.

Czas najwyższy, aby sprawą tą zainteresowało się kierownictwo „Arki”, wyciągając zarazem wniosek wobec winnych marnotrawstwa.

E. WÓJCİK

syjskiego ruchu robotniczego, jedynego, realnego, niezwykłego sojusznika w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie ludu polskiego.

Tak więc lęk przed rewolucyjnymi dążeniami ludu — oto co kazało Piłsudskiemu wiązać się z imperializmem, z reakcyjnymi kontrrewolucyjnymi siłami innych krajów.

Dlatego w roku 1905 gdy masy pracujące imperium rosyjskiego szturmowały carat, Piłsudski wystąpił przeciwko współdziałaniu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym. Dlatego po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, Piłsudski poparty przez prawicowych przywódców PPS przechodził na służbę anglo-francuskiego imperializmu i organizuje wyprawę kijowską. Dlatego 22 kwietnia 1920 r. Piłsudski zawiera formalny układ z watażką faszystów ukraińskich Petlurą, kuma się z zaciekłymi wrogami niepodległości Polski — Kołczakiem i Denikinem.

W ciągu całego okresu międzywojennego, burżuazja polska kroczyła konsekwentnie po złutnej drodze sojuszu z imperializmem, spisków i prowokacji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Zamiast na posła radzieckiego Wojkowskiego, organizowanie i uzbrajanie band białogwardyjskich na terenie Polski, nieustanna, nie przerwijąca w środkach nagonka antyradziecka — oto co charakteryzuje politykę burżuazji polskiej w okresie drugiej niepodległości.

Beck w Berchtesgaden

W rezultacie krachu wilhelmskich Niemiec miejsce protektora pruskiego zajmuje imperializm anglo-francuski. Ale flirt z Ententą nie trwa długo. Dawna miłość Piłsudczyków do kajzerowskich Niemiec odżywa z nową siłą po dojściu Hitlera do władzy. Nie zważając na to, że odbudowywany i intensywnie popierany przez amerykańskich bankierów imperializm hitlerowski proklamuje jawnie swój załobczy, antypolski program poli-

tyczny i że „Drang nach Osten” staje się jawną, bezpośrednią groźbą dla niepodległości Polski, Beck składa w 1938 r. w Berchtesgaden hołd Hitlerowi.

Swoją nikczemną zdradę narodową sprzedawczyki sanacyjne osłaniają buńczuczными frazesami, napuszoną hurra-patriotyczną deklamacją. Wykonując ściśle rozkazy i plany strategiczne Hitlera, Beck realizuje złąbą, samobójczą politykę: depcze polsko-czechosłowacki układ sojuszniczy i wspólnie z armią hitlerowską na pada na sprzymierzoną Czechosłowację.

W roku 1939, gdy dywizje pancerne Hitlera szykowały się bezpośrednio do zbójczego ataku na Polskę, rząd sanacyjny odrzuca radzieckie propozycje pomocy wojskowej przeciwko agresji hitlerowskiej. Burżuazja polska wolała stracić niepodległość i przegrać wojnę z Hitlerem niż w sojuszu ze Związkiem Radzieckim uratować Polskę przed niewolą hitlerowską.

Do ostatniej chwili, do katastrofy wrześniowej burżuazja polska i jej Piłsudczykowska ekspozytura, prowadziły tę samą złąbą, antynarodową, antypolską politykę. Zmieniają się tylko mocodawcy, którym służy, ale burżuazja polska pozostaje zawsze ta sama — lokajską, sprzedajną i zdradziecką.

Pod tym względem jest ona za dziwną konsekwentna. Z tą samą gorliwością idzie na służbę Franciszka Józefa, jak później na służbę Hitlera. Z tym samym cynizmem współpracuje z gestapo, jak niegdyś z wywiadem japońskim.

Wyrok historii

Ukoronowaniem „patriotycznej” działalności niedobitków sanacji, endecji i WRN jest obecnie służba dla wywiadu amerykańskiego. Emigracja londyńska i jej agencja w kraju jest godną spadkobierczynią tradycji zdrady narodowej burżuazji polskiej. Konszachty Lipskiego i Cata-Mackiewicza z Adenauerem, frymarzenie niepodległością i gra-

nicami Polski, sojusz z katami hitlerowskimi przeciwko własnej ojczyźnie — wszystko to jest całkowicie „usprawiedliwione”, wszystko to zgodne jest z realizowanym konsekwentnie na przestrzeni lat programem politycznym burżuazji polskiej. Wyraża się on dewizą: „Stawiamy na każdy imperializm, ale na żadną z sił postępu i rewolucji”.

Wyrok, który zapadł w procesie zdrajców ojczyzny: Mossora, Kirchmayera, Tatara i ich wspólników jest potwierdzeniem wyroku, jaki historia wydała na „ideologów” Piłsudczyzny. Piłsudczyzna i jej dzisiejsze niedobitki były i pozostają agenturą obcego imperializmu, działającego zawsze na szkodę narodu polskiego.

WŁADYSŁAW BOROWSKI



Wystawa pomysłów racjonalizatorskich szoferów wojskowych. Na zdjęciu: zespół racjonalizatorski oficera Kaczkowskiego, którego prace zostały uznane za najlepsze na wystawie.

Współzawodnictwo i racjonalizatorstwo w warsztatach PGR w Pruszczu przyczyniły się do przedterminowego wykonania planu

Żałoga warsztatów wydzielonych PGR w Pruszcze Gdańskim zajmująca się remontem i montażem traktorów wykonała plan produkcyjny I półrocza br. w 149 proc., przekraczając w tym czasie do eksploatacji 93 traktory zamiast jak przewidywał plan — 50.

Przekroczenie w tak poważnym stopniu planu zwłaszcza w pracach remontowych jest przede wszystkim zasługą sprzedawczych robotników, którzy wprowadzili do produkcji szereg cennych usprawnień racjonalizatorskich. Na wyróżnienie zasługuje szczególnie pomysły majstra ob. Jana Szczerbińskiego, który skonstruował dźwąg do wymontowywania silników traktorowych, oraz zbudował wózek do przeciągania podwozi z placu przyfabrycznego do hali montażowej, dzięki czemu przyspieszony został cykl produkcyjny, a 9 robotników można było skierować do innych robót.

Wielu robotników stosując lepsze metody pracy przekracza wysoko normy techniczne. Kilka krotny przodownik pracy, tokarz ob. Józef Nagiewicz stosując szybkość metodę skrawania metalu wykonuje przeciętnie 175 proc. normy. Ob. Roman Ziarkiewicz wraz ze swym synem Mieczysławem przy montażu traktorów wielocylindrowych wykonują stale od 170 do 180 proc. normy.

Wykonanie z nadwyżką planu produkcyjnego jest również wynikiem nowej formy współzawodnictwa, zainicjowanego przed kilkakoma miesiącami pomiędzy zespołami produkcyjnymi. We współzawodnictwie indywidualnym przewidujemy przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy, oszczędność materiałową oraz socjalistyczną opiekę nad sprzętem i maszynami bierze udział wielu członków załogi. Kowal Jan Gołdan przez racjonalne spalanie uzyskał poważne oszczędności koks, Stolarz Józef Kwiatkowski zainicjował oszczędność materiałów budowlanych dzięki czemu zmniejszono ich zużycie o 10 proc.

W walce o obniżkę kosztów własnych przodują również Bernard Grabarczyk, który zaoszczędził po ważną ilość acetylenu podczas remontu maszyn oraz brygadziści Feliks Hanert, inicjator oszczędzania paliwa i smarów.

Ostatnio dla uczczenia Święta

F. GAWZIAŁ

Zapomniane maszyny

W jednym z mniejszych budynków na terenie Stoczni Gdańskiej od r. 1945 stoją bezużytecznie dwie maszyny t. zw. piaskownice. Maszyny te używane są w przemyśle do czyszczenia przedmiotów metalowych, przy pomocy sprężonego powietrza zmieszanego z piaskiem.

Fachowcy, którzy znają te maszyny, wiedzą, jak wielkie usługi oddać by one mogły w przemyśle stoczniowym. Tymczasem maszyny ulegają powolnemu zniszczeniu. Podczas gdy w 1945 r. były one kompletne, nadające się do natychmiastowego użytku, dziś niestety brak w nich już wielu części. Wymontowano z nich silniki elektryczne. Ostatnio wymontowano też osuszacz sprężonego powietrza. Jeżeli tak dalej pójdzie, to mogą pozostać z nich tylko blachy, nadające się na złom.

Dziwić się należy że piaskownice, które można z powodzeniem stosować przy czyszczeniu różnych przedmiotów przeznaczonych do kadmowania czyli powlekania powłoki detali kolorowymi metalami, stoją bezczynnie, a drobne przedmioty jak: śruby, kryzy do rur, zamki, klamki, haki, zawiasy, wkrętki do drzewa itp. cynkuje się na gorąco, co jest niewłaściwe, gdyż wiele z tych przedmiotów trzeba po ocynkowaniu powtórnie gwintować, zdarza się bowiem, że gwint zostaje zalany cynkiem. Kadmowanie na

zimo jest natomiast znacznie bardziej praktyczne i tańsze.

Kierownictwo Stoczni Gdańskiej powinno zainteresować się bezczynnymi maszynami i wydać polecenie wykorzystania ich w produkcji.

H. PAWELCZYK

Na terenie warsztatów naprawczych PKP nr 15 na Zawisli od dłuższego już czasu stoją bezużytecznie 4 maszyny.

Trzy spośród nich to spawarki elektryczne do spawania rur. Ich numery rejestracyjne: 218/1, 218/2, 218/3. Czwarta maszyna to frezarka — nr rej. 24/4.

Maszyny te pokrywa warstwa kurzu i brudu. Nikt z kierownictwa zakładu nie interesuje się nimi.

Robotnicy kilkakrotnie już zwracali uwagę dyrekcji i organizacji partyjnej na ten stan rzeczy, ale nie odniosło to żadnego skutku.

Czyżby nie dało się wykorzystać tych maszyn w produkcji? Czas aby ktoś tym się wreszcie zajął.

M. KURAS

Zaniedbane koło ZMP

W fabryce uszczeltek „Morpak” w Oliwie istnieje koło ZMP, działające którego nasuwa wiele zastrzeżeń. I tak np. zebrania koła odbywają się nieregularnie i nie są należycie przygotowywane, w rezultacie czego nie widać pracy politycznej — wychowawczej wśród młodzieży w fabryce. Bardzo często też na zebraniach koła — podejmowane są zabrania, których realizacji nikt nie kontroluje. I tak np. w początkach lipca br. podjęto uchwałę w której młodzież ZMP-owska zobowiązała się udekorować świetlicę w związku ze zbliżającą się rocznicą Manifestu PKWN. Zobowiązania tego jednak nie wykonano.

Nie mała odpowiedzialność za to, że koło ZMP w fabryce uszczeltek źle pracuje, ponosi Zarząd Miejski ZMP, który w niedostatecznym stopniu interesuje się pracą tego koła. Nie bez winy jest również kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej, które nad pracą koła ZMP rozciąga stanowczo zbyt małą opiekę.

M. NOWACKI

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie



Delegatki ZMP udają się na manifestację „Dnia młodych dziewcząt”.

Osiągnięcia Fabryki Maszyn i Odlewni

Żałoga Państwowej Fabryki Maszyn i Odlewni we Wrzeszczu wykonała z nadwyżką zobowiązania podjęte ku czci Święta Odrodzenia. W rezultacie plan na lipiec przekroczony został o 47 proc. Wartość zrealizowanych zobowiązań wyniosła około 35.000 zł.

W Czynie Lipcowym wyróżnili się robotnicy: Bajurski, Obolewicz i Brymora. Brygada tów. Terleckiego przedterminowo wykonała zobowiązanie wyprodukowania 1 tony metalu ponad plan. Jest to zasługa przede wszystkim pieców: ob. ob. Skamelskiego i Jakubowskiego, For-

mierze Szpigański i Łazarski wykonując po 156 proc. normy przyspieszyli o miesiąc produkcję dla TOR.

JAN BABICZ

W PORTACH I NA MORZU

ZOBOWIĄZANIA ZAŁÓG STATKÓW LINII LEWANTYŃSKIEJ

Żałogi statków odbywających rejsy na linii lewantyńskiej PMH zobowiązały się przekroczyć do 30 września państwowy plan przewozów za trzy kwartały. Żałoga m/s „Piast” postanowiła przekroczyć swój plan o 3.500 ton, 6.500 tonomil i 350 tys. złotych. W tym samym czasie przekroczyć ma swoje zadania o 2.000 ton i 250 tys. zł załoga m/s „Lechistan”.

Żałoga m/s „Stalowa Wola”, która już w dniu 26 lipca wykonała państwowy plan przewozu za trzy kwartały, w ostatnim czasie przekroczyła go o 2.508 ton, 7.945 tonomil i 298 tys. zł. Zobowiązała się ona wspólnie z pracownikami linii le-

wantyńskiej PMH uzyskać dalsze nadplanowe przewozy, wyrażające się w cyfrach: 6.280 ton, 2.500 tonomil i 70 tys. złotych.

REKORD KUTRA „GDY 74”

W dniu 14 bm. kutr Jedności Rybackiej „Gdy 74” z szyprem J. Iwaszem Jankowskim złowił 2.500 kg śledzia i 780 kg dorsza.

W obecnym okresie stosunkowo słabych połowów jest to wynik, wysuwający załogę „Gdy 74” na czołowe miejsce we flocie „Jedności Rybackiej”.

S/S „JAN” ZAŁADOWANY W 15 GODZIN

Robotnicy portu gdańskiego, realizując zobowiązania, mające na celu zwiększenie czasu obrotu

gi statków, załadowali w tych dniach systemem szybkościowym statek fiński s/s „Jan” w ciągu 15 godzin, zaoszczędzając przy tym 54 roboczogodzin.

Przy załadunku przewożącej brygadą Lewantowskiego w składzie: zwed, Kotowski, Pracki, Bucholtz i Maj.

TRAWLERY „PERSEUSZ” I „WULKANIA” RZODUJĄ W POŁOWACH

Nasz korespondent Włodzimierz Kobasa pisze, że trawler „Dalmoru” „Perseusz” i „Wulkan” przekroczyły znacznie dekadowy plan połowów na Morzu Północnym.

Żałoga trawlera „Perseusz” z szyprem Pijska, sternikiem Szechałskim

i I mechanikiem Kudelskim, wykonała w ostatniej dekadzie plan połowów w 131 proc. Rybacy trawlera „Wulkan” z szyprem Lachem, sternikiem Knibą i mechanikiem Wodyką uzyskali podobne wyniki.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż rybacy „Wulkan” od szeregu miesięcy przekraczają plany połowów. Dzięki zaś socjalistycznej opiece nad maszynami i oszczędnej gospodarce sprzętem rybackim w ciągu ubiegłych dwóch kwartałów nie zgłosili żadnych remontów, wykonując naprawy maszyn i sprzętu we własnym zakresie.

W ub. dekadzie załoga „Wulkan” wykonała plan operatywny w 195 proc., zajmując czołowe miejsce wśród trawlerów „Dalmoru”.

Już się ukazał numer 4-ty tygodnika ilustrowanego

ŚWIAT

zawierający m. in.

specjalny fotoreportaż z Wielkiego Złotu Berlińskiego w opracowaniu Edmunda Osmańczyka i Władysława Ślawnego.

Początek rewelacyjnych pamiętników gen. Józefa Rybaka p. tyt. KONFIDENT „S”, odsłaniający kulisy powstania legionów Piłsudskiego.

Fotoreportaż K. Małczyńskiego: Warszawa — podróż w czasie i przestrzeni.

Fotoreportaż K. Chylińskiej: Nauczyciele z fabryk i rzemieślnicy.

Rokowania w Kaesong. Kongres Obróńców Pokoju w Chicago. Rozmowy z czytelnikami, szachy, rozrywki umysłowe, ŚWIAT o tym wie!

DO NABYCIA W KIOSKACH „RUCHU”.

Cena 1 zł 20 gr. 184/B

Spod SZLIFIERKI

Rozmowy służbowa

Nasi czytelnicy skarżą się, że pewna urzędniczka na poczcie w Oliwie lekceważy klientów, prowadząc w czasie pracy długotrwałe, prywatne rozmowy telefoniczne.



Pozdrowienia od Zenka. Mówił, że cię pamięta. Czekał, zamknę okienko bo mi klient się pęta.



Byłam wczoraj na plaży i zrobiłam wrażenie. Bardzo mi jest do twarzy w nowych slipach. Szalenie!



Może jednak zrozumie ktoś, że czas ruszyć głową i zawezwać Lalunię na rozmowę. Służbowa.

ZBIGNIEW SKUPIŃSKI

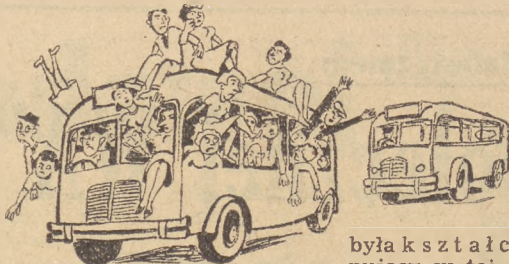
Halo! halo! czy Kalisz? Kalisz? świetnie. Azaliż to ty — Fela? Felunia? Buzi! Tutaj Lalunia.



Ci klienci — natręci żyć mi tutaj nie dają. Ty jak wół się namęczysz, a ci za nic cię mają.

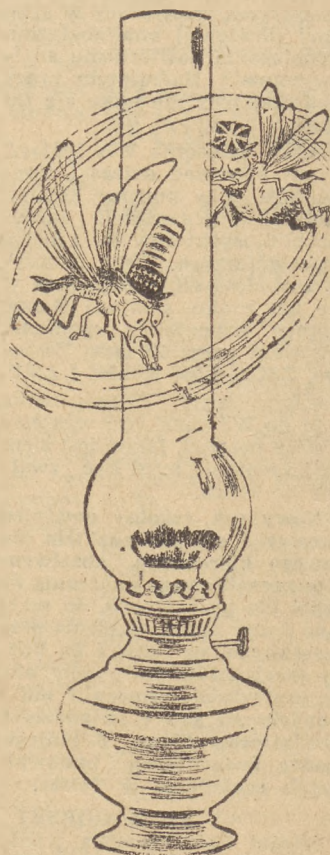


Mam też nową bluzeczkę taką w ciapki — różową... Proszę państwa! chwileczkę, wszak — rozmawiam służbowo!



Nie tak, podobno nie kształci, jak podróż. W pewne niedzielne popołudnie jechałem z Gdyni do Gdańska specjalnym wehikułem WPK GG, pomyślanym jako kombinacja huśtawki, prasy hydraulicznej, komory gazowej, klubu linowistów oraz autobusu. Podróż

Anglo-amerykańskie machinacje wokół nafty irańskiej



„Ludas Matyi”

była kształcąca, gdyż ścisła pa-nująca w tej bezce na kółkach ukształtował moje ciało na obraz i podobieństwo placka ze śliwkami, przejechanego przez traktor. Kształcąca także, bowiem usłyszałem i przyswoiłem sobie kilkadziesiąt nadobnych, acz dosadnych, wyrażonek, którymi sprasowani pasażerowie umilali sobie towarzyskie obcowanie. Było tam trochę o anatomii, trochę o zoologii, kilka niezbyt zachęcających propozycji oraz jedno: „pan nie wie kto ja jestem”. Zresztą na tym konwersacja urwała się, gdyż wszyscy zaczęli zastanawiać się nad tym, kim rzeczywiście ten obywatel jest. Tymczasem zagadkowy jegomość wysiadł, ale nastrój skupienia już pozostał. Tym bardziej, że musieliśmy skupić się jeszcze bardziej z powodu wtłoczenia się do autobusu pewnej pasażerki o wyjątkowo obfitych kształtach. Była to oczywiście cie złośliwość ze strony dobrze odżywionej niewiasty, bo mogła była wsiąść do następnego autobusu, który podążał śladami naszej beczki ze śledziami, autobusu prawie pustego. Mogła też zażywna osóbką skorzystać z trzeciego autobusu, który zupełnie pusty toczył się flegmatycznie na końcu karawany.

Ale nie byłoby pewnie tematu do felietonu, gdyby nie ja-

Amerykańskie abecadło albo „owoce nauki”

Do amerykańskich szkół wprowadzono nowy elementarz, w którym znajdujemy następujące objaśnienia liter: „A” — atom, „B” — bomba itd.

(Z prasy)

Do domu przyniósł mister Smith, dla syna, elementarz. Niech John się uczy, bo to wstyd bez szkoły tak się szwendać!

— Nauka — rzekł — to wielka rzecz, więc ucz się, ucz mój mały. Mac Arthur, Dulles, Forrestal tak samo zaczęli...

I w książce John swój utkwiał wzrok, a ojciec patrzył tklawie, jak z trudem tak, za krokiem syn uczył się gorliwie.

Alfabet ten od „A” do „Z” wchłaniała Johna głowa: „R” — rewolwer, „K”, jak kastet, „G” — grabić, „M” — mordować.

„A” to jest atom, bomba — „B”, podpalić — „P”, trup na „T”, „F” — fałsz, „O” — oszust, dolar — „D” — i tak całe ABC.

...Gdy elementarz zmógł już John od pierwszych słów do końca, pieniądze skradł, podpalił dom, tudzież zastrzelił ojca.

(Z czasopisma „Ogoniok” tłumaczył KAJOT)

PODRÓŻE KSZTAŁCA

kiś młodzien, który głosem zduszo-nym takie oto poczynił uwagi:

a) WPKGG powinno skrupulatniej przestrzegać rozkładu jazdy;

b) w dni świąteczne, szczególnie w letnim sezonie, uruchamiać odpowiednią ilość wozów.

Czy wnioski są słuszne? Trudno powiedzieć. Prawda, że taki

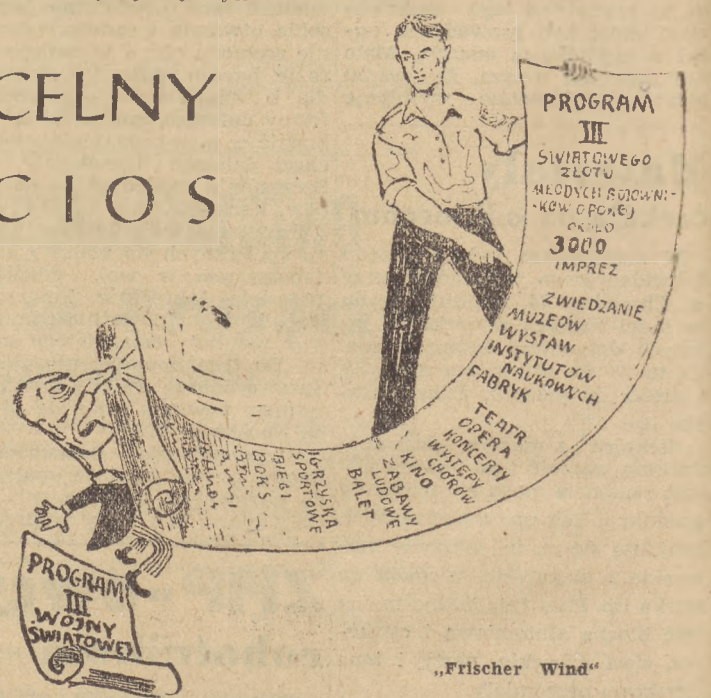
łózek w autobusie zacieśnia stosunki towarzyskie oraz doskonale wpływa na rozmowność pasażerów, którzy przyczyniają się do wzbogacenia polskiego słownictwa. Co prawda, kiedyś słyszałem, że nadmierna wzorzystość wymowy w miejscu publicznym jest karalna. Ale chyba nie wówczas, kiedy ktoś klnie pod presją.

Psia-ew.

Ski.

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój stał się potężną manifestacją międzynarodowej solidarności młodego pokolenia w walce przeciw zbrodnicyzmiom i wojnom podległym wojennym.

CELNY CIOS



„Frischer Wind”

Kandydaci do paktu atlantyckiego



STRASZNY ZAMEK

Nasza korespondentka ob. Jadwiga Kamińska pisze, że rada zakładowa spółdzielni „Zamek” w Gdańsku nie wykazuje należytej troski o sprawy bytowe pracowników. Np. lokal przeznaczony na stołówkę służy jednocześnie jako szatnia i umywalnia.

Do czego może doprowadzić tego rodzaju stan rzeczy w spółdzielni — ukazuje umieszczony obok rysunek.



L. Szejnlin REWIZYTA Z TAJEMNIC WYWIADU WOJSKOWEGO

1. W CZERWCU 1911 ROKU.

Punktualnie o godzinie dziewiątej wieczorem 21 czerwca 1911 roku rozpoczął się tradycyjny bal absolwentów oficerskiej szkoły imienia Moltkego w Brunszwiku.

Ledwo wskazówka zegara na strzelistej wieży zabytkowego gmachu magistratu dotknęła cyfry „9” i kuranty ochryple wybiły godzinę, gdy w otwartych na oścież drzwiach sali recepcyjnej ukazała się grupa gości w towarzystwie komendanta szkoły, żwawego, z lekką utykającą generała-majora von Taube.

W ogromnej, białej sali kolumnowej stało nieruchomo, jak na paradzie wojskowej, siedmiuset wychowanków szkoły. Za chwilę zostanie im ogłoszony rozkaz cesarski o nadaniu osiemdziesięciu pięciu z nich stopni oficerskich.

Przy długim stole, pokrytym zielonym sukniem, zasiadł von Taube i jego goście: — dwaj generałowie i kilku pułkowników sztabu generalnego, w galowych mundurach ozdobionych orderami, ze szpadami przy boku.

Panowało pełne napięcie milczenie. Wypreżeni, w postawie „na bacność” wysłuchali obecni rozkazu cesarza Wilhelma o nadaniu stopni oficerskich absolwentom. Uroczysty tusz zagłuszył ostatnie słowa rozkazu i oficjalna część została zakończona.

Wychowanków młodszych klas uszykowano kompaniami klasa za klasą i wyprowadzono na wieczorną przechadzkę a następnie do przygotowanych na noc sypialni. Chłopcy maszerowali przez szerokie schody z powagą, zachowując równanie w lewo i wybijając krok.

Wychowankowie starszych klas i świeżo mianowani oficerowie zostali w sali balowej.

Z sąsiednich sal przez otwarte na oścież drzwi zaczęli napływać goście, którzy według cesarskiego regulaminu wojskowego nie mogli być obecni w czasie ogłaszania rozkazu. Byli to rodzice absolwentów — solidni, świadomi uroczystej chwili brunszwickiej mieszczanie i obywatele ziemscy, ich dostojne, o obfitych kształtach małżonki, ich córki, jasnowłose i niebieskookie, oraz krewni, przyjaciele i znajomi.

Na galerii zagrzmiła wojskowa orkiestra, zadrżał i zakolał się wspaniały zyrandol. Pary popłynęły w walcu.

Von Taube i jego goście, stojąc na uboczu, pobłażliwie przyglądali się tańczącej młodzieży. Przypomniła im się własna młodość i bal absolwentów w tej samej sali, kiedy to uroczystość była wydana na ich cześć.

W pewnej chwili do von Taubego podszedł szybko adiutant i szepnął mu coś do ucha. Generał-major przeprosił gości udał



się do swego gabinetu. Kiedy przestąpił próg sali, umebłowanej ciężkimi antykami, na spotkanie jego podniósł się z fotela szczupły, w średnim wieku mężczyzna, ubrany po cywilnemu.

— Dobry wieczór panu, panie Brinker — powiedział z szacunkiem von Taube.

— Cieszę się, że pana widzę, mój przyjacielu — odpowiedział protekcjonalnym tonem Brinker i wyciągnął do von Taubego kościstą dłoń z mnóstwem pierścieni na suchych palcach.

Usiedli w fotelach naprzeciwko siebie.

Brinker żuł, w zamyśleniu, zagasłe cygaro, nie kwapiąc się do rozpoczęcia rozmowy. Był z natury powolny i mało mówny. Milczał też i von Taube, który nauczył się w ciągu długich lat służby wojskowej postępować zgodnie ze złotą zasadą: nigdy nie uprzedzać myśli swego zwierzchnika. Bo pan Brinker, chociaż miał nieco podniszczone ubranie, był bez wątpienia jego zwierzchnikiem.

— Jak tam bal — przerwał wreszcie zbyt przeciągające się milczenie Brinker. — Jak bawią się wychowankowie?

— Wszystko odbywa się przepisowo. Wspaniały rocznik, panie Brinker. Armia otrzymuje doskonałe uzupełnienie.

— Jest ich, zdaje się, dzisiaj osiemdziesięciu pięciu?

— Tak jest, panie Brinker.

— Mnie interesuje tylko jeden z nich. Co pan może powiedzieć o Hansie Speierze?

Ledwo widoczny cień przebiegł po twarzy von Taubego. Hans Speier był jego siostrzeńcem, a von Taube wiedział, że instytucja, którą reprezentuje pan Brinker, nigdy nie zajmuje się nikim bezinteresownie. Von Taube chciał, aby jego siostrzeniec został oficerem i nie życzył sobie dla niego kariery w urzędzie pana Brinkera.

— Zamyślił się pan? — zapytał powoli pan Brinker i na mgnienie oka coś w rodzaju uśmiechu ukazało się na jego beznamiętnej twarzy. — Czyżby ocena siostrzeńca sprawiała panu taką trudność? Bo, jeśli się nie mylę, Hans Speier jest pańskim siostrzeńcem?

Von Taube zaklął w myśli. Brinker, jak zawsze, był doskonale poinformowany. Byłoby znacznie lepiej, gdyby nie wiedział, że Speier jest jego siostrzeńcem. Ale w tej chwili nie było już wyjścia, tym bardziej, że w ostatnich słowach Brinkera była wyraźna aluzja, która brzmiała jak groźba.

— Czy zdrowy? — zapytał porywczo Brinker.

— Tak — odpowiedział wolno von Taube. — Zajmuje się sportem, jest zapalczywy, ale nie traci nad sobą panowania. Ma teraz dwadzieścia lat. Uczył się doskonale i skończył szkołę jako jeden z pierwszych uczniów...

(Ciąg dalszy nastąpi).